

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują w dodatku n. "Ogólny Dom" (Zeitungspreisliste t 76) kwartalnie 1 mrk., — z. "Rolnikiem", dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 77) lub z. "Praca", dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 79) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują "Nowiny Raciborskie" 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen. przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja "Nowin Raciborskich" i księgarń znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Równa miara!

W jednym z pism niemieckich, omawiającym sprawy żydowskie, o którym mówią inni: „omiędzy mnóstwem gazet pedagogicznych (wychowawczych) wyróżnia się w szczególnie sy specjalny „Die deutsche Schulrefor“”. Pod pewnym względem odpowiadająca swemu zadaniu. W jeden atoli błęd wielki popadła „Sulzeitung“, a to ten, że w wypowiedach swoich o żydowskiej nie umie rozróżnić żydowskich Niemców od niemieckich żydów. Mówi bowiem: „Żydowski Niemiec jest żydem, który, przynależąc do poddanych państwa niemieckiego, używa praw i opieki ustaw państwowych i spełnia objęte niemi obowiązki, niemiecki żyd należy do rasy semickiej, który język niemiecki uważa za język ojczysty“. — Ze różnica taką można zastosować dzisiaj jeszcze, jest to owocem błędne go pojmowania niemieckości. Izrael naturalnie pojęcie to sobie przyswoił i takie pielegnuje. Mówi on bowiem zawsze o „obywatelach niemieckich wyznania żydowskiego“, z czego się potem wyłania „żydowski Niemiec“. Nie wdajemy się w dalskie dowodzenia, ale chyba od razu pojmie każdy i zupełnie będzie jasne, że żydowscy Niemcy nigdy nie istniali, a mowa tylko być może o niemieckim żydzie. Bo czyż Chińczyk, Japończyk albo Botokuda, może stać się chińskim, japońskim albo botokudzkim Niemcem, jeżeli przypadkiem stał się niemieckim poddanym?

A zatem precz z takimi błędami pojmowania, którym lud niemiecki i tak nigdy nie uwierzy. Jeżeli już koniecznie czasami chcemy wypowiedzieć coś innego, to nie wychodźmy nigdy po nad oznaczenie „niemiecki

żyd“, a najlepiej w każdym razie będzie, jeśli posługiwać się będącym w danym razie krótkiem, a zwyczaiowatem wyrażeniem — żyd“.

Do tych słuszych wywodów pisma niemieckiego nie mielibyśmy ule do dodania, gdyby panowie Niemcy względem nas Polaków temi samemi powodowali się i rzadzili zasadami, które pragną zastosować do żydów. Wszakżeż Niemcy sami wedle powyższych rozumowań dowodzą, że żadnego Chińczyka, Japończyka ani Botokudy, chociażby się dostali przypadkowo pod panowanie niemieckie, nie można przecież uważać za chińskiego, japońskiego albo botokudzkiego Niemca, ale co najwyżej za niemieckiego Chińczyka, czyli innymi słowy, że ci, co przeszli pod panowanie niemieckie, nie przestali być czemś innem, jak tem, czem ich Pan Bóg stworzył, tj. Chińczyk Chińczykiem, Japończyk Japończykiem, Botokuda Botokudą, a żyd — żydem.

Czemuż tedy Niemcy tej samej zasady nie trzymają się względem nas Polaków, ale gwałtem wimawiają w nas, że jesteśmy, czy mamy koniecznie stać się Niemcami, kiedy wiedzą, że to nigdy nastąpić nie może? Cóż więc tedy tego żądania może być przyczyną? Jużci chyba nie żadna myśl zdrowa, ale choroba mózgu. Mówimy choroba, boć ludzie ze zdrowym rozumem, nie będą z jednej strony głosili nauk i zasad, które nie tylko że się zgadzają z rozumem, ale są wolą Opatrności i wynikiem naturalnym, a z drugiej strony będą walczyć przeciwko tym zasadom, jakoby dostali obłędu umysłowego.

Żydowi więc, przybłędzie w państwie niemieckim, wolno zatrzymać swój charakter, wolno mu szwargotać swoim żargonem żydow-

skim, wolno mu się uczyć w szkołach swojej hebrajszczyzny, wolno sprawować rozmaito urzędy bez zaparcia się swego charakteru żydowskiego, jednym słowem żyd zrównany jest w państwie niemieckim we wszystkich gałęziach życia społeczno-narodowego z Niemcami, a nawet zażywa pewnych przywilejów. Tymczasem Polak, na swym własnym odwieczonym zagonie ojczystym, destawuje się z wolą Opatrności pod władzę niemiecką, ma od razu zapomnieć, że jest Polakiem, ma się spodlić i wyrzec swej wiary i narodowości, swego pięknego języka.

Gdy żyd w urzędzie oświadczy, że jest żydem, że przysięga wolno mu składać tylko w kapeluszu na głowie, to i na to czasem zyskuje pozwolenie. Ale niechmo Polak oświadczy, że jest Polakiem, że po polsku pragnie wyrazić swe myśli, to i do kozy za to dostać się gotów. Dla żydów, otwarte są urzędy i godności, które piastując, nie potrzebują wypierać, że są żydami; dla Polaków urzędy są jakby zamknięte, a jeżeli się który jakiego dochrapie, niechaj Bóg bron, by otwarcie przyznawał się do imienia Polaka.

Taka to jest równa miara!

Co tam słychać w świecie.

Niemiecka para cesarska udała się z Damaszku do Baabeku. Podróży sprzyjała jak najlepsza pogoda. Z rozkazu cesarza złożono na grobie sultana Saladina w Damaszku wieriec z napisem: Wilhelm II, cesarz niemiecki i król pruski, pamięci mężnego i rycerskiego sultana Saladina. (Sultan ten był największym i najniebezpieczniejszym wrogiem owszych krzyżowców, którzy w średnich wie-

Braciom moim służącym, czem mogłem. Im potrzebne było moje życie, a więc żyłem, bolesnie patrząc na ich męczarnie.

Uwolnię cię wkrótce od tych przekroscii. Zasłużysz na śmierć.

Cesar rozkazał zwołać naczelnika afrykańskich strzelców. Niebawem wszedł do sali wysoki, na pół nagi murzyn. Łuk niezmiernej długości, kołczan rzoobarwny malowany i pełniony strzałami, krótki szeroki miecz, stanowiący strój i uzbrojenie naczelnika afrykańskich strzelców. Stanął przed cesarem, jak piękny młodzieńczy posąg z oczyma i zębami najczystszej białoci.

Hifaxie, — rzekł do niego cesar — mam dla ciebie robotę na jutro. Wlidzisz Sebastiana, trybuna gwardii mojej?

Murzyn skłonił się potakując.

Oto pokazało się, że jest chrześcianinem!

Gdyby Hifax nastąpił w tej chwili na ukrytego padacza lub na żmije jadowitą, nie byłby gwałtownie zadrżały. Myśla, że jest blisko chrześcianina, przerażał go i zgroza przejęta.

Weźmiesz Sebastiana do swojej izby, — mówił dalej Maksymian — a jutro rano o świecie przywiążesz go do drzewa w gaju Adonis i pomasz do niego, strzałać będziesz. Pomału, pamiętaj, nie po waszemu, prosto w serce lub w głowę, lecz po całym ciele, póki

Za świętą wiare.

Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa.

(Ciąg dalszy)

— Mam dowody, — rzekł Fulwiusz i, wyjawyszy z pod sukni pergamin, oddał go cesarowi.

W tej chwili Sebastian stanął przed obliczem cesara i z wypogodzoną twarzą, głosem spokojnym rzekł do Fulwiusza:

— Niepotrzebnie silesz się na dowody. Chrześcianinem jestem i chlubię się z tego.

Cesar Maksymian, posłyszawszy to wyznanie, z początku onieśmiął ze zdziwienia, wkrótce jednak oprzytomniał i szalonym umioślem się gniewem. Obsypał Sebastiana tysiącem słów najobływszych, przesywał go hańbiącymi wyrazami, zarzucał mu zdradę i niewdzięczność.

— Wychowalem — wołał — na mojem łonie żmiję, złego ducha, i to mnie dziwi, że wśród tylu zdrad i spisków żyć jeszcze mogę! Sebastian przetrzymał burzę spokojnie, a gdy Maksymian przestał mówić i tylko dyszał ciężko po gwałtownym wybuchu, święty żołnierz przemówił spokojnym, ale uroczystym głosem:

— Postuchaj mnie, Maksymianie. Pod

moją strażą bezpieczny byłeś jak dziecie pod opieką matki, a bezpiecznym byłeś właśnie dla tego, że wyznajesz wiare chrześcijańską.

— Jako, niewdzięczniku!

— Tak jest, najjaśniejszy panie. Jeżeli chcesz się otoczyć pewną strażą, jeżeli chcesz mieć wojsko złożone z najwaleczniejszych obrońców ojczysty, pójdź do więzień i wypuść chrześcian, przykutych łańcuchami do murów więziennych, poślij do trybunałów i każ zdjąć napół umarłych z tortur i rusztów żelaznych; rozkaż, aby w amfiteatrach wyrwano z paszcz lwów i tygrysów na pół poszarpanych chrześcian, dozwól im przyjść do siebie, daj im brąz do ręki i otocz się nimi, a wiernie służyci ci będą od niemieckich żołników. Odebrałeś im polowe krwi, a oni by ochoć dangują połowę za ojczyste przelali!

— Glupstwo i szaleństwo! — odrzekł sztyderco cesar. — Woląbym raczej otoczyć się zgłodniałymi wilkami niż chrześcianami! Twoja zdrada pokazuje najlepiej, czem jest ta obmierzła wiara chrześcijańska!

— Zdradząc nie jestem i wiara moja do zdrady mnie nie nakłaniała. Małtem przystęp do ciebie i w dzień i w nocy, a włos jeden z głowy twojej nie spadł, bo serce moje żadnej zdrady nie znało.

— A dla czego jak tchórzy kryłeś się z wiara twoją?

kach kilkakrotnie podejmowały zbrojne wyprawy do Ziemi św., by ją uwolnić z jarzma turckiego).

W Baalbeku oświetlono na cześć wysokich gości ogromne ruiny dawnych świątyń, wśród których ustawiono namiot cesarski. Z roskazu sultana wystawiono tamże wielki kamień granitowy z napisem: Abdul Hamid II (tak się nazywa sultan obecny) wystawił swemu szacownemu przyjacielowi cesarzowi Wilhelmu II i jego małżonce cesarzowej Auguste Wiktory w dowód nie przemijającej przyjaźni i na pamiątkę odwiedzin cesarskich w Baalbeku w listopadzie 1898 r.

Powrót cesarskiej pary nastąpił znowu morzem. Cesar po drodze zatrzymał się na wyspie Sardynii, gdzie się urodził cesarz francuski Napoleon I, a następnie prawdopodobnie także zawitał do Hiszpanii i Portugalii.

Niemiecka para cesarska powróciła ma drogą morską, a nie lądową, a to głównie dla tego, aby zbyt nagła zmiana klimatu nie zaskoczyła ich zdrowiu. W Jerozolimie panowały bowiem podczas pobytu pary cesarskiej wielkie gorączki, a u nas już bywają zimroszki.

O nowym zamachu cesarza Wilhelma podczas pobytu jego w Syrii donoszą z Anglii. W Beirut obiegają pogłoski o wielkim spisku anarchistycznym, któryby został niezłapliwie wykonyany, gdyby nie został wcześniej wykryty. Sądza, że spisek stoi może w związku z nagłą zmianą podróży cesarskiej. W tamtejszym niemieckim szpitalu powstał popiół z powodu tego, że jakiś człowiek, przebrany za Jezuitę, nie chciał szpitalu opuścić. Dowiedziano się też, że dwaj podejrzeni mężczyźni ueszli władzom i wylądowali w Beirut. Wiadomości te nie bardzo wiarogodne.

Odetapowanie przez sultana cesarzowej Wilhelmiowi placu w Jerozolimie, podarowanego następnie katolikom, wywołało podobno ogromne poruszenie wśród mahometan. Właściciel gruntu, mahometanin, nie przyjął ciarowanej za plac sumy 6000 tysięcy funtów sterlingów (120 tysięcy marek) i oświadczył, że ustały tylko przed siłą.

Stronnictwo centrowe w sejmie pruskim liczy w swoim kole: 31 większych i mniejszych właścicieli ziemiackich, 26 sędziów, 12 księży (4 z nich pochodzą ze Śląska: Stanke, Głowacki, Langer, Hoheisel), 8 adwokatów, 4 urzędników administracyjnych, 3 komunalnych, 2 kapitalistów, 3 kupców, 2 rzemieślników, a wszczęcie po jednym redaktorze, lekarzu, profesorze, nauczycielu gimnazjalnym, nauczycielu ludowym, robotniku, drukarzu, rewizorze związkowym; jeden poseł jest bez zawodu.

W roku 1897/98 zaciągnięto w Niem-

nie umrzeszycie z utraty krwi i z bólu. Pamiętał także, żeby wszystko to odbyło się w największej tajemnicy. Nie chce, żeby wieǳiano, iż zdrada krzewi się tak blisko mojej osoby. Przykład zdrady jest zareźliwy. A więc bierz go — i milc! Rozumiesz mnie!

Rozumiem, najjasniej, czego panie! — odpowiedział strzelec, wykrzywiając usta brzydkim uśmiechem. Pociem oddalił się, uprowadzając z sobą Sebastiana.

ROZDZIAŁ XVI.

Na kamiennej podłodze przespał Sebastian noc spokojnie. Przed wschodem słońca obudził się orzeźwiony, wstał cicho i utkwiwszy oczy w gwiezdiste niebo, modlił się i rozmyslił. Czybił Bogu ofiarę z życia swego, błagając, aby śmiercią swoją złagodził cierpienia wiernych i zbliął chwilę zwycięstwa.

Ciemny rozjerzchły się i przetarła się lekka błękitna zatoczka z mogły porannej. Piękny brzask rannej rozsądku noc i oświecił twarz Sebastiana, który stał z rękoma na krzyż założonymi, obrócony do wschodu. Oczyma płonącymi tonął w błękitach, jakby cudownie zachwycony widzeniem. Duchem proroczym oglądał on przyszłe zwycięstwo prawdy nad fałszem, światła nad ciemnością, dobra nad złem, — i dusza jego w niebieskie rosnęła radość.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czek ogólnie do wojska lądowego i marynarzy 151882 ludzi. Z tej liczby 151898 otrzymało wykształcenie w języku niemieckim, 264 w języku ojczystym nie niemieckim, 170 nie miało żadnego wykształcenia szkolnego. Dziesięć lat temu na 10000 rekrutów było 230 bez wykształcenia, tym razem tylko 11.

Czego się mogliśmy i możemy jeszcze spodziewać na przypadek, gdyby w sejmie konserwatyści mieli większość posłów po swej stronie, to nam odsłania wiadomość, jaką katolicka „Königliche Volkszeitung“ otrzymała z kół wpływowych przyjaciół związku ewangelickiego. Wedle tej wiadomości związek ewangelicki powiązał miał taką uchwałę: „Walkę kulturalną możemy rozpocząć na nowo dopiero wtencza, skoro się pozbędziemy wszystkich innych obaw, — a nastąpić to może po zwycięstwie wojnie?“. Wtedy też dopiero będziemy mogli znieść z powierzchni ziemi socjalistycznej demokrację, a ze sprawami katolickiego Kościoła załatwimy się, nie obawiając się wówczas ani Austrii ani Francji ani Papieża. Przedtem rozpoczęć znowu walkę z Kościółem katolickim, byłoby głupstwem.

Krótko mówiąc, konserwatyści radziby rozpoczęć nową walkę kulturalną i tylko czekają na sposobność po temu. Niech sobie to rozwząci katolicy, którzy, kierując się różnymi względami, nie wahali się popierać kandydatów konserwatywnych!

Na wydalanie polskich robotników skarża się jak polscy, tak i niemieccy właściciele ziemi, a gdyby nie wzglad na rząd, to ci ostatni skarzyliby się pewnie jeszcze więcej i głośniej od polskich. Zeszłego tygodnia odbyło się w Prusach Wschodnich zebranie przewodniczących kół powiatowych związku rolników (bundu), na którym ponownie stwierdzono, że taki brak robotnika w rolnictwie, jak obecnie panuje, sprawdza wielkie szkody i koniecznie temu zapobiedz należy. Z powodu nawet uchwała następująca: „Zarząd prowincyjny powinien się postarać o to, żeby rząd, jeżeli nie potrafi nowym sposobem zarządzić ziemie, zgodził się na bezwzględne przesiedlanie polskich robotników do nas.“ Na walnym zebraniu wschodnio-pruskiego Towarzystwa Gospodarczego powzięto podobną uchwałę, wzywając zarząd centralny, aby we właściwy sposób w tym kierunku działał, iżby w Niemczech osiedlać można rosyjsko-polskich robotników.

Hakatyści burzą się na swych rodaków niemieckich, że mogą podobne rzeczy uchwała, ale wygadywaniem i burzeniem się nie zarządzają ziemie i raz przedtem czy później będzie pewnie musiał zaprzestać wydalania polskich robotników, całkiem nieotrzecie rozpoczętego przez Bismarcka.

Zeszłego tygodnia rozeszła się pogłoska, jakoby większą ilość poddanych austriackich państwa i pochodzenia wydalono znowu z Wrocławia. Prezydent policyi wrocławskiej zaprzecza teraz onej wiadomości, ale tylko o tyle, e ile dotyczy tłumnego wydalania austriackich poddanych. Prawda jest natomiast, że kilkuastu czy kilkudziesięciu austriackim poddanych nakazano na podstawie istniejących przepisów opuścić Prusy. Innemi słowami: nie kijem, ale drewinem, — w każdym razie wydalania były.

Wystąpienie Wolfa w austriackiej radzie państwa i pojedynek jego z posłem polskim Gniewoszem wywołyły w Czechach ogromne oburzenie na Niemców. W Pradze przyszło nawet do targów między publicznością a akademikami niemieckimi, którzy, jak to ich zwyczajem, przybrali postawę bardzo wyzywającą. Czesi postanowili zbierać w kraju składy na polskie szkoły ludowe i zebraną sumę wrzucić posłowi Gniewoszowi do rozdzielania.

Począwszy od śledztwa w sprawie Dreyfusa toczy się nieprzerwanie dalej, Dreyfuszczyzny próbują wszelkich sztuczek, aby wpływać na zdanie ogólne i zmieszać szaty przeciwników rewizyjnego procesu. Urzędowo stwierdzono, że stan zdrowia Dreyfusa jest wcale dobry, tymczasem Dreyfuszczyzny ogłaszały jakaś list Dreyfusa, w którym tenże twierdzi, że jest umierającym. Sztuczka ta nie odniesie z pewnością żadnego skutku, przyznać jednak

trzeba, że zwolennicy Dreyfusa nie zasypiają gruszek w popiele. O wyniku toczonego się śledztwa nie można dotąd jeszcze przesądzać.

Rząd hiszpański postanowił wstrzymać się jednak z odpowiedzią ostateczną w sprawie filipińskiej i nie zgodzić się od razu na żądania amerykańskie. Chce odczekać spokojnie choćby ostatecznego oświadczenia Ameryki. Stany Zjednoczone są gotowe w razie wahań się Hiszpanii pogrozić znów wojną i wysłać zaraz statki wojskowe na wody hiszpańskie. Widac, że się tego Hiszpania nie boi, z czego wniesić należy, iż zyskała poparcie u innych mocarstw. Prezes ministrów hiszpańskich uważa, że dwa przynajmniej mocarstwa zechętały się Hiszpanii choćby tylko zwierzchnictwo nad Filipinami.

Wedle ostatnich wiadomości należące do trójpaktu państwa oraz Francja miały donieść rządowi hiszpańskiemu, iż będą istnieć popierały protest Hiszpanii przeciwko żądaniu Ameryki co do ustąpienia wysp Filipińskich. Za jednak o tem piszą tylko Hiszpanie, więc pewnie to nieprawda.

Wykryto zamach na króla belgijskiego. Z Antwerpia donoszą, że w rzecie Skaldzie znaleziono sędek nitrogliceryny w miejscu, gdzie przejeżdżał król Leopold z orszakiem.

W porcie chińskim Niuewang usiądzieli się Rosyjanie na dobre. Do dzienników angielskich donoszą bowiem, że handlu w Niuewang nie prowadzą wprawdzie jeszcze Rosjanie, ale za to budują koleję żelazną i cały obszar obsadzili wojskiem. W porcie znajdują się już uzbrojeni kozacy, przy kolejach żelaznych patrolują kozacy i ponad całym torem kolejowym przez Mandzurię stoją rosyjskie posterunki wojskowe.

Jest to nowa klęska dla Anglii w Chinach. Rosyjanie torują sobie coraz więcej drogi, a droga ta prowadzi do Pekinu.

Wielkie nieszczęście nawiedziło rolegie Chiny. Jedna z głównych rzek, Ho-ang-ho, wystąpiła z brzegów i zaatakowała około 2 tysięcy mil kwadratowych kraju. Powódź zniszczyła setki osad, a tysiące ludzi potonęły w wodzie; — nędza wśród ludności jest ogromna.

bliska i daleka.

Racibórz, dnia 14 listopada 1898.

* Na walnym zebraniu Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego, któremu przewodniczył redaktor „Nowin Raciborskich“, powoławszy do póra pana K. Szmieszka, złożyli nasamprzed sprawozdanie z czynności swych ze ubiegłego półroczu po kolej sekretarz, skarbnik, bibliotekarz i rewizorowie kas, które to sprawozdanie wykazały całkowitą zgodność z stanem rzeczy. Znaczyć wypada, że Towarzystwo posiada bibliotekę zawierającą 280 książek i szafę z kostiumami teatralnymi. Kasa Towarzystwa wykazuje nadwyżkę w sumie 152,32 mk. — Podziękowawszy przez powitanie zarządowi za zabiegi podejmowane w ubiegłym półroczu, Towarzystwo przystąpiło do obrony nowego zarządu. — Z jedynym wyjątkiem obrano ponownie starego zarządu, a mianowicie: pp. W. Siarego jako przewodniczącego, L. Raczkę jako zastępcę, M. Fabrowskiego jako sekretarza, K. Trawińskiego jako skarbnika, Fr. Zagóle jako bibliotekarza, Pytlaka i Wranika ławnikami, W. Rembierta i K. Szmieszka rewizorami.

Zakazane są ogłoszenia kupieckie takiego rodzaju jak: wyprzedaż po cenie zakupu — z powodu zwinięcia interesu — z powodu przeniesienia składy — z powodu wyjazdu — po niezwykłych niskich cenach. Kammerer, cht zawiązował, że takie ogłoszenia służą do wyzywiania kupujących, jeżeli nie są całkiem prawdziwe.

* Do Ameryki wybierający się wedrowcy, przybywający na miejsce, wykazać winni, że mają dostateczne fundusze, zapewniające im utrzymanie przez pewien czas. Dalej wykazać winni poświadczaniami, że nie zerwali kontraktu jakiegokolwiek w oczyszczonym, nie uciekają z więzień karnych. Ameryka ma też pod dostatkiem ludności własnej i nie po-

trzebuje przy-
mowania wsze-
ropolskiego.
— Petro-

w Nowym J-
sie ceny za
jak nie były
nui, Antwerp-
ciele kopalni
Ameryce por-
rzywszy tak
podnoszą-
milionów!
— „Dz-
ków należący
przemysłowy
cywilna tut-
Jaks z Lipin
do żony pew-
dekk był ciąż-
Dr. Jaks wy-
znej mu zap-
Kasa odmów-
tuta, które ty-
nia robotnika
jego rodzinę
za niekasow-
kilka kilomet-
Jaks kase za-
cyi został od-
założył prote-
że statut o t-
przypadkach
członkowie
się udało.
sumę przy-
racy. Adw-
skarżącego.

* Paw-
nocy zgorza-
pełna tegoroc-
bezpieczone,
i sieczkarnia
— Ket-
leżono tyc-
rów, które
niebożczyk
się Józef La-
dzić, co był
leżono bow-
chociaż z pa-
wywiązało,
kanaście ma-

— Koż-
godziną 6 1/2
w ogrodzie
lacha kasz-
twierdzona
Giebel aus
Jutro, we-
pełniające
sie będzie
4 lata, a dy-
klasie po
branych w
cielem dom
3 ciejs. kl. o
godz. 10 1/2
11 1/2 do 12
Parys od C-
ciężko zap-
napadnięto
borskiego.
się nieco d-
siebie, gdy
męczyszni
uderzyli ic
z napadnie
wtedy skre-
Drugiego,
brata nic
lo; napast-
Rabusów

* G-
31go zesz-
wraz z pr-
dy niemi-
kościota
Mury zew-
ciagane, b-
kryć i wn-
trwa budo-
szło jeszcz-
dziewczęz-
przelatują-
gą stronę

trzebuje przybyszów jak dawniej, gdy przyjmowano wszelkie wyrzutki społeczeństwa europejskiego.

* Petrolej niezawodnie podrożeje. Tak w Nowym Jorku jak w Londynie podnoszą się ceny za petrolej rosyjski i amerykański, jak nie były od roku 1896. Tak samo w Genewie, Antwerpia i Baku. Zdaje się, że właściwie kopalni naftianych tak w Rosji jak w Ameryce porozumieли się wzajemnie i utworzywszy tak zwany ring (zmowę) teraz ceny podnoszą. Jakby za mało jeszcze mieli milionów!

Dz. Si. pisze: Ważny dla robotników należących do kas i dla lekarzy obwodu przemysłowego wyrok wydała pierwsza i baza cywilna tutejszego sądu ziemiańskiego. Dr. Jaks z Lipin został w pewnej nocy powołany do żony pewnego robotnika z Lipin. Przypadek był ciężki i dla bezpieczeństwa nagły. Dr. Jaks wykonał operację i żądał przynależnej mu zapłaty od kasy w Frydenschuscie. Kasa odmówiła zapłaty, odwołując się na statut, który tylko w razie nagłego zachorowania robotnika samego, nie jednego z członków jego rodziny dozwalała na przywołanie lekarza niekasowego. Lekarz kasowy mieszka o kilka kilometrów oddalony w Wirku. Dr. Jaks kasę zaskarżył, lecz w pierwszej instancji został oddalony. Przeciwko temu skarżący założył protest i sąd ziemiański rozstrzygnął, że statut o tym jest nieważny, iż w nagłych przypadkach nie tylko robotnik sam ale także członkowie rodziny mogą do obcego lekarza się udać. Doktorowi przyznano więc całą sumę przynależną mu za wykonaną operację. Adwokat Czapla z Bytomia zastępował skarżącego.

* Pawłów. Dziś w Poniedziałek po północy zgórzała stodoła Augustyna Przybyły, pełna tegorocznego źniwa, które nie było zabezpieczone, oraz narzędzi rólnicze młocarnia i sieczkarnia. Ogień musiał być podłożony.

* Ketrz. W przykopie przydrożnej zauważono tych dni trupa mężczyzny. Z papierów, które miał przy sobie, wykazało się, że niebożczyk pochodził z Głogówka i nazywał się Józef Lange. Sądowe śledztwo ma stwierdzić, co było przyczyną jego śmierci, nie znaleziono bowiem u niego ani feniga pieniędzy, chociaż z papierów w kieszeni znalezionej wypływało, że powinien mieć co najmniej kilkanaście marek.

* Koźle. W Piątek wieczorem między godziną 6 $\frac{1}{2}$ a 7 skradziono z przed gospodą w ogrodzie ludowym wóz zaprzężony w wachla Kasztana i siwa klacz. Do wozu przytwierdzona była tablica z napisem: Johann Giebel aus Klutschau, Kreis Gross-Strehlitz. Jutro, we Wtorek, odbędą się tu wybory uzupełniające do rady miejskiej. W trzeciej klasie będzie się wybierało jednego następcę na 4 lata, a dwóch na 6 lat, w 2-giej i 1-wszej klasie po dwóch na sześć lat. Jeden z wybranych w pierwszej klasie musi być właściwicielem domu. Wybory będą się odbywać w 3 ciejs. kl. od godz. 9 do 10 $\frac{1}{2}$, w 2-giej kl. od godz. 10 $\frac{1}{2}$ do 11 $\frac{1}{2}$, a w 1-wszej od godz. 11 $\frac{1}{2}$ do 12 $\frac{1}{2}$. Dwoch braci, nazwiskiem Parys od Ostrożnicy, wracających z pracy z ciężko zapracowanym zarobkiem w kieszeni napadnięto w pobliżu fabryki powrózów Sciborskiego. Ponieważ jeden z nich zatrzymał się nieco dłużej, szli w pewnym oddaleniu od siebie, gdy nagle przyłączyli się do nich dwa mężczyźni i po chwili całkiem nieospodzanie uderzyli ich w głowę czerwonym twardem. Jeden z napadniętych padł i stracił przytomność i wtedy skradziono mu z kieszeni 56 marek. Drugiego, który o równoczesnym napadnięciu brata nic nie wiedział, uderzenie nie ogłuszyło; napastnik przeleżał się nawet sam i uciekł. Rabusów nie wykryto jeszcze.

* Gliwice. Spis ludności, dokonany dnia 31-go zeszłego miesiąca wykazał, że miasto wraz z przedmieściami liczy 46544 osób, m.in. 2163 żołnierzy. Budowa nowego kościoła karolickiego już jest na ukończeniu. Mury zewnętrzne są już gotowe i belki pociągane, będzie teraz jeszcze trzeba dach pokryć i wnętrze przysposobić. Dwa lata już trwa budowanie, a dotąd chwała Boże nie zaszło jeszcze żadne nieszczęście. Trzydziestu dziewczynka przeleżała się na ulicy Długiej przełatwiającego psa i chciała przebiez na drugą stronę ulicy. W samym środku padła je-

dnak tuż przed nadjeżdżającą dorózką. Kon jeden już przez nią przekroczył, w ostatniej chwili udało się woźnicy jednak wóz zatrzymać i dziewczynka usiąda jeszcze z życiem.

* Bytom. Tegoroczny spis ludności wykazał, że miasto liczy 39200 dusz czyli 1353 więcej niż roku zeszłego.

* Rozbark. Żona robotnika Pawełczyka porodziła tych dni chłopczyka, któremu brak oczu. Miejsce, gdzie człowiek oczy miał, jest całkiem skóra zarosła, tak że nie ma ani śladu powiek. Można by skórę przeciąć i utworzyć sztuczne powieki, lekarze wahają się jednak wykonać operację, obawiając się, żeby nie naciągnąć skóry w fałszywym miejscu.

* Lipiny. Podeczas tanca usiądała się pewna robotnica zimnej wody, aczkoliek była bardzo zgrzana. Skutek był ten, że padła raniona paraliżem i w tej chwili życie przestała.

* Opole. Pewien ksiądz zamieszczący w Gęz. Op. następującą trafną radę, która i naszym Czytelnikom przydać się może. „Zdarza się teraz po wyborach, — pisze on — że rozmowa wpływowi Niemcy napastują naszych wyborców takim zarzutem: „Wy nie wiecie, że Polacy chcą Polskę odbudować, a wy macie im do tego dopomagać przez wybór polskich posłów”. Takie zarzuty podnoszą nawet Niemcy-katolicy, zwłaszcza ci, którzy czytają pisma polakożercze, wymyślające dla geszefu „takie strachy na Lachy”. Najlepiej, kiedy ludzie, zaskoczeni takim zarzutem, nie będą się zaklinali, iż to nieprawda, bo wobec obłudnych zarzutów szkoda wysiąkać się na rozumne odpowiedzi. Niechaj natomiast z tajemniczym uśmiechem potakują: „Jużcić prawda, ho, ho, my już nawet polskiego króla mamy na podordziku i armaty w kabzach, wkrótce zaczniemy jeździć do Warszawy tak jak Niemcy z Austrąj jeżdżą do Berlina na narady, w celu oderwania się od Austrąj”. Stowarzyszenie drwić sobie z małych Bismarcków na potęgę, grzecznie, ale nie dwuznacznie. Smieszności boi się każdy, to też, gdy Bismarcy spostrzegą, że nasz chłop-figlarz bierze ich na kawał, zamilką.

* Królewska Huta. Suma, o którą niesumienno urzędnik poszkodował kasę miejską podatkową, wynosi w przybliżeniu 5 do 6 tysięcy marek. Nie można było dotąd dokładnie stwierdzić tej sumy, bo nieregularności sięgają wiele lat wstępco. Około 1200 marek pokryte zostaną kaucją złożoną swego czasu przez owego urzędnika.

* Zgorzelice. Były naczelnym prezesem Ślązaka von Seydewitz, poprzednik obecnego naczelnego prezesa, zmarł zeszłego Piątku.

* Oświęcim. W Niedzieli 20 Listopada o 10 godzinie odbrębnie się nabożeństwo z sumą i kazaniem odprawione przez ks. Franciszka Trawińskiego, delegata Zgromadzenia Salezyńskiego, dla pomocników i pomocniczek ze Ślązaka. Byłoby rzeczą dobrą i zbawienną, gdyby w tem nabożeństwie wziął udział jak najliczniejszy następ przyjaciół Zgromadzenia.

Na Górnym Śląsku zbiera pieniądze młodzieńiec, podający się za klerika zakładu Salezyńskiego w Turynie, nazwiskiem Luigi (t. j. Ludwik) Pronobis. Twierdzi on, że jest upoważniony przez przełożonych w Turynie i przez delegata Zgromadzenia ks. Trawińskiego w Oświęcimiu do zbierania składek na cel tegoż zakładu, na msze św. i tym podobne cele. Ostrzega się niniejszem przed tym człowiekiem, ponieważ ani z Turynu ani od ks. Trawińskiego pozwolenia na zbieranie jakichkolwiek składek nie otrzymał. Oszustów nie jest wcale klerikiem, ani nie ma żadnej łączności z Salezyanami. Nie trzeba mu tedy ofiar dawać, a nadto oddać go w ręce policyjne i donieść ks. Trawińskiemu w Oświęcimiu. Nadużył on bowiem nazwiska tegoż kapłana, wysyłając sfalszowane telegramy z jego podpisem do różnych osób na Ślązaku. Szczególnie ostrzega się pomocników i pomocniczek salezyńskie tak u nas na Ślązaku, jak i dalej, mianowicie w Poznańskiem.

* Poznań. Z Oldenburga przyszło do Poznańskiego na zwiedzanie kilku rölników celu obejrzenia kolonii pruskich. Wynik tych oględzin był pomysłowy, gdy znaczna liczba kolonistów zamierza porzucić strony rodzinne i za chlebem dążąc, przybyć chce do ziem polskich. Wielu tutejszych kolonistów, jak nam zapewniano, chciałoby powrócić do „heimathlandu”, tak im smutno i ciężko, bo nie

sa zupełnie panami swojej woli i aby często są kontrolowani przez urzędników, — co im się nie podoba wcale.

* Z Westfali. Pewna westfalska gazeta niemiecka pisze: „Temu dniu przechodziłem przez gminę Laer przy Altenbochum. Zbliżywszy się do domostwa, w którym się mieszkały siostry straży pożarnej, usłyszałem szlochanie i płacz głośny. Chciać się dowiedzieć o przyczynie, udarem się tamże. W minuscylnej tej „budzie” znajdowała się pewna rodzina z Polski, składająca się z męża, żony i sześciorga dzieci, i to w stanie nad wyraz opłakany. Mąż leżał na twardem postaniu, gdyby był chory na zapalenie pluc, żona dla dzieci, z których najmłodsza liczyła dopiero 14 miesięcy, przyspasiała trochę zimnego „pozywienia”. Był to widok straszny, okropnej nędzy. Na zapytanie, jak się dostali do tego budynku, niewiasta opowiadała z płaczem, że już w lecie zostały wyrzuceni z mieszkania, poczem im kazano mieszkać w domu straży pożarnej. O smutnym położeniu nieszczęśliwej rodziny doniosłem władzy, która z pewnością dela jej już inne, przyzwolone mieszkanie, tem wiecej, że w domu dla ubogich się, jeszcze mieszkania próżne”. Tyle owo pismo niemieckie. Człowiek, o którym mowa, mając liczną rodzinę, spotrzebował prawdopodobnie na życie cały swój zarobek, a jeżeli co oszczędził, to nie mogły to być wielkie sumy. Zachorowawszy, wydał grosz ucilany, gdy wsparcia otrzymywane z kas nie wystarczyły na utrzymanie rodziny i opłacenie wysokiego komornego, i oto początek biedy, w której w stronach tutejszych przy wielkiej drożyste artykulów spożywczych bardzo łatwo popaść można. Tak wygląda oto zachwalane uczęscie westfalskie! — Z okaleczonych w kopalni „Holland” w Ueckendorf umarło już trzech. Jeden z ciężko okaleczonych znajduje się jeszcze w niebezpiecznie śliczne. Nieszczęście na cesze „Borussia” pod Dortmundem, które siedmiu górników o śmierć przyprawiło, spowodował jeden z robotników, który swoją lekkomyślność śmiercią przypłacił.

* Kraków. Rekolekcje dla Górnolązaków w kościele Księży Misjonarzy Odprawiać się będą w następującym porządku: 1) Od 19-go do 23-go Grudnia dla mężczyzn i wdowów; — 2) od 19-go do 23-go Stycznia dla dziewczyn; — 3) od 23-go do 27-go Stycznia dla żonatych i młodzieńców; — 4) od 6-go do 10-go Lutego dla kobiet zamężnych i wdów. Kochany Józef Sokołowicz, dyrektor rekolekcji.

Rozmaistości.

* Cynkowe tapety bywają teraz rozwijane w Ameryce zamiast papierowych. Pity cynkowe we fabryce ważą i roztaczają do cienkości papieru, podług potrzeby, jedne grubsze, drugie cieńsze, potem za pomocą stosownego rodzaju cementu takie przylepia się na ściany. Powierzchnia takich tapet, zwrotcona na pokój, bywa emaliowana w najróżniejszych kolorach i wzorach. Tapety te są trwałe, można je zmywać, a tańsze są od papierowych.

* Wójt dziadowski. Za dawnych czasów żebrały mieli swój cech, swego starszego, podstarszego i skarbnika. Starszego nazywano wójtem, a była to osoba niewłaściwa dla dziadów. W tej okolicy, nad którą go ustanowiono (co czynili sami dziadowie za pomocą wyborów), każdy żebrały czy żebrawczka musiał go słuchać. On przeznaczał, gdzie które z nich może zbierać jałmużnę, a niech się znalazły niesposobny, który się wciążał w nieswoje miejsce, miał się z pyszną! Kto chciał należeć do cechu dziadowskiego, musiał wpisowe skarbnikowi złożyć, w kupić się; wtedy dopiero wójt pozwalał mu chodzić w swej gminie i wskazywał litościowych ludzi. O cechach dziadowisk dawno nie było słyszać, dopiero teraz dowiedział się, że taki cech istnieje w Kłodawie, miasteczkę w guberni kaliskiej. Wójt dziadowi kłodawskich ma się podobno bardzo dobrze. Jezdzi po żebrawem z kobietą swoją własnym wózkiem. Corocznie daje ba odpust do Częstochowy, a zawsze sporo grosza przywozi.

Gegründet: 1846.

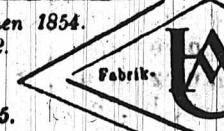
Underberg - Boonekamp

Devise:
Semper idem,
Fabrikation alleiniges streng gewahrtes Geheimniss der Firma:
H. UNDERBERG-ALBRECHT

Hoflieferant Sr. Majestät des Kaisers und Königs Wilhelm II.
am Rathause in **Rheinberg** am Niederrhein.

Anerkannt bester Bitterlikör!

Prämiert:
Düsseldorf 1852. München 1854.
Paris 1855. London 1862.
Cöln 1865.
Dublin, Oporto 1865.
Paris 1867.
Wittenberg 1869.
Altona 1869. Bremen 1874. Cöln 1875.



Prämiert:
Sydney 1879. Melbourne 1880.
Cleve, Porto Alegre 1881.
Bordeaux 1882. Amsterdam 1883.
Calcutta 1883/84. Antwerpen, Cöln 1885.
Adelinde 1887. Brüssel 1888. Chicago 1893.

Man verlange in Delicatess-Geschäften,
Restaurants, Café's etc. ausdrücklich:
Underberg-Boonekamp.

Export nach allen Welttheilen!

Bacznosc:
Z dniem dzisiejszym rozpoczęna się wyprze-
daz mego wielkiego skladu KONIAKU, aby
się z nim upratować. Takowy sprzedaje we li-
szach $\frac{1}{2}$ i $\frac{3}{4}$ litrowych po z nacznie z ni-
żonych cenach. Konik zalecony przez
pierwsze powagi lekarskie.

Ewald Beier,
właściciel browaru, Racibórz, ul. Wilhelmska 5.

N

"Nowiny
dodatkowe
preisliste t
Leitungsprei
1 m. 40 fen
"Nowin Rad

Bism

Długole-
zwiskiem, w
wierająca ro-
tent z ży-
Mając częst-
zej działańu-
nych z ust-
nigdy głosie-
dział, Busch
rzecz uwagi
się to jeszc-
bo książka
w tysiącach
nas Polaków
dać, co Bis-
dajemy ni-
książki.

Otoż po-
mawiał niero-
tem się przy-
nie byłoby-
by 80 tysięc
sierot nie o-
to ja zrobile
przyjemnoś-
za to ileż z-
koncu będę
Albo ianym
czętku wszy-
postanowił,
okruszyny

Za

Powieść z

W pro-
ciadle odbija-
niał o zioś-
go męczarni-
zachwytu.

Murzyn
wykonania
najcieńszego
mają robić.
chrzescianie
niewolnicy
brać wykupi-

Zaprowa-
dziedzicza, i
strzelców od-
dziniec ten
poświęcony
szedł wśród
pozwolono p-
nowi dobrę
trybun przy-
wybranych i
ska; z zimne-
rozkazu str-
mierci.

Sebasty-
miał przy s-

Louis Bartenstein, Rynek 9. — Racibórz, — Rynek 9

Największy skład tego rodzaju w mieście
założony 1856

poleca po nadzwyczaj tanich cenach:

Wstażki jedwabne wszelkich barw i szerokości.

Obsadki do jaszczek, sukien i zapasek.

Koronki czarne, białe i kolorowe.

Hafty w białych i innych barwach.

Wełny i bawełny do pończoch latowych i zimowych.

Półkoszule, szlipse, parasole i szelki.

Pończochy, skarpetki, koszule i spodnie na lato i zimę.

Poszwy, prześcieradła, kołdry, nakrycia na komody.

Ręczniki, chustki do nosa, obrusy.

Gardyny, dywan, sztofy na chodniki,

jako też wszelkie

artykuły dla krawców i krawczek.

Konstanty Szmieszek,

Racibórz, ul. Odrańska, blisko Rynku
poleca swój gospodyniom swój skład wszelkich

towarów kolonialnych, a zwłaszcza zawsze

świeżo paloną kawę

w najlepszych gatunkach,

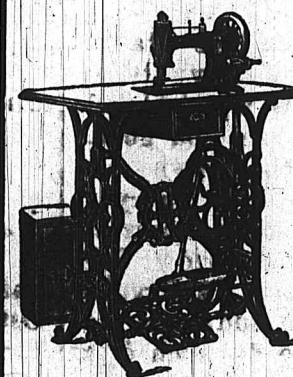
nowe suszone śliwki, rozynki, migdały (mandle),

czysty słodki mak,

który zaraz w mym sklepie zemleć można,

proszek kakao

dla chorujących dzieci oraz wszelkie inne to-
wary korzenne w najlepszych gatunkach.



Karol Neumeister,

Racibórz, ulica Nowomiejska 5.,

najstarszy handel maszy-

do szycia i warsztat naprawczy

poleca swój wielki skład uznanych jak
najlepszych i najtańszych maszyn do
szycia dla rodzin i procederów

z najsławniejszych fabryk,
jako też wszelkie części uzupeł-
niające i narzędzi.

Reparacje dokładne a tanio.

2 lata gw. rancy.

Nauka bezpłatnie.

nie zapominaj Maryi, Królowej twojej świętej

i złoty ofiarę na wybudowanie świątyni ku Jej czci w
wschodnio-południowej części Berlina. Zechcę zważyć
że 15000 katolików, pomiędzy nimi do 5000 rodaków
twoich, nie mają domu Bożego i w wielkiej swej biedzie
blagają o twoją pomoc. Dotąd zapłaciliśmy dopiero 10-ta
część ceny za plac nabity, a z kąt tu wziąć pieniądze do bu-
dowy, jeżeli nie przyjdiesz z pomocą. Proszę i zaklinam
cie więc na miłość Matki i Królowej Iwej św., przyslij czen-
przedzie wielki czy mały datek na wybudowanie kościoła
Panny Maryi i przyjmij już naprzód: Serdeczne Bó-
ziale!

Ks. Jeder, zarządcą parafii Panny Maryi,
Berlin SO., Wrangelstr. 84.

Dla dzielnego mistrza
kowalskiego, obeznanego z
podkuwaniem koni i robo-
tami bułowniemi, malarza
z sposobnością do zadzierża-
wienia z d. 1 Stycznia 1899

warsztatu
kowalskiego z dobremi od-
biorcami i pięknem mieszka-
niem.

Antoni Lauerick, gościnny
w Raciborzu na Brązach.

Peńczoszniczki

jako też

młode dziewczyny

chce się wyuczyć przy-
rządzania wikt i wyra-
biania cygar, przyjmuję
każdego czasu

S. Glaser, fabryka cygar,
Racibórz, ul. Górnogórna 10

Towarzystwa kłodzkiego
i 2 uczeń

poszukuje

Franc. Libera,

Młode dziewczyny,

chce się wyuczyć przy-
rządzania wikt i wyra-
biania cygar, przyjmuję
każdego czasu

S. Glaser, fabryka cygar,
Racibórz, ul. Górnogórna 10

Towarzystwa kłodzkiego

i 2 uczeń

poszukuje

Franc. Libera,

mistrza kłodzkiego,

Racibórz - Ostrow.